

## MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Wrocław, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, Michał Skalenajdo (1929-2008), Kukuryka (prezes LSM-u), LSM, Danuta Bieniaszkiewicz, klub kulturalny LSM-u, Borys Mokrzyzewski (1924- ), mieszkanie,

### Kłopoty z mieszkaniem i wyjazd z Lublina

Niestety potem się już tak złożyło fatalnie. Ja mieszkałem z rodzicami, ożeniłem się. Żona była wtedy w ciąży i był problem, bo myśmy mieszkali z nią, ponieważ ona była aktorką teatru Osterwy, który jej wynajmował pokój. I tu się zaczęła robić poważna sprawa, bo urodzi się dziecko i co dalej? Mój naczelny wówczas, Michał Skalenajdo starał się jakoś tam, a żeby było zabawnie, to ówczesnym prezesem LSM-u, czyli Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej był niejaki pan Kukuryka. Mieszkała tam moja koleżanka z redakcji, z rozgłośni, Danusia Bieniaszkiewicz. Wtedy był tam klub kulturalny. To osiedle się bardzo pięknie rozwijało i było chyba nawet nagradzane za najlepsze osiedle mieszkaniowe w Polsce. I Danką kiedyś mówi: „Słuchaj, wiesz co, jakbyś tak wiesz się zgodził i na przykład w niedzielę wczesnym wieczorem, takim popołudniem późniejszym, tam w klubie z godzinkę taką zrobił audycję, pokazywał muzykę, różne nagrania. Przecież dostęp masz...”. Zawsze w radiu miałem przecież dostęp do taśm, nie mówiąc o płytach. Ja mówię: „No dobrze”. Fajnie było, jak się w tamtą stronę [kierowałem], bo taksówkę łapałem, natomiast z powrotem już trzeba było wieczorem piechotą wracać do domu. Natomiast, zaprosiła mnie na tą rozmowę do pana Kukuryki i on mówi, że ma taką prośbę do mnie, że oni mi nie będą płacić za te spotkania, bo nie bardzo mają jakby z czego. W formie wynagrodzenia, że ja to tam prowadzę – było to ileś miesięcy czy nawet lat – to jeżeli będę kiedyś chciał mieszkanie dostać, to oczywiście natychmiast, od razu będzie. Okazało się, że jak to bywa, nawet w dzisiejszych czasach – można dużo obiecać, ale niekoniecznie zrealizować, i że tego mieszkania nie mam, nie dostanę. W związku z tym poszedłem do mojego szefa i mówię: „Szefie, słuchaj. Sytuacja jest taka, że po prostu, co ja mam robić? Muszę gdzieś szukać i pracy, i mieszkania w rozgłośniach”, ponieważ w tych regionalnych rozgłośniach myśmy mieli ze sobą kontakty. Miałem sporo kolegów i w Olsztynie, i w Poznaniu, i we Wrocławiu, gdzie była nasza koleżanka,

która była pracowniczką, dziennikarką u nas, tu w Lublinie. Wyszła za męża, przeniosła się, pracowała i żeby było zabawnie naczelnym we Wrocławiu był Borys Mokrzyzewski, który mnie przyjmował w Lublinie do pracy. Przypadek. I w pewnym momencie, zadzwoniłem do Wiesi, mówię: „Słuchaj, jakby była taka szansa przenoszę się natychmiast, tylko jedna rzecz – mieszkanie, bo...”. I ona poszła do Mokrzyzewskiego. Też nie byłem kimś obcym dla niego, wiedział kto i co. Odpowiedział, że: „Oczywiście, nie ma problemów, proszę bardzo”. Będę miał mieszkanie. Zostawiłem tutaj żonę w ciąży, natomiast sam pojechałem tam. Dostałem mieszkanie wynajęte. Rozgłośnia załatwiła wynajęcie. To była tak zwana kawalerka, czyli pokój z jakąś kuchenką i łazienką malutką, ale blisko rozgłośni. Po roku już dostaliśmy normalne, trzypokojowe mieszkanie. [Żona] dojechała też i dostała się do pracy w Teatrze Polskim.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-06-27
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Renata Pacholarz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"